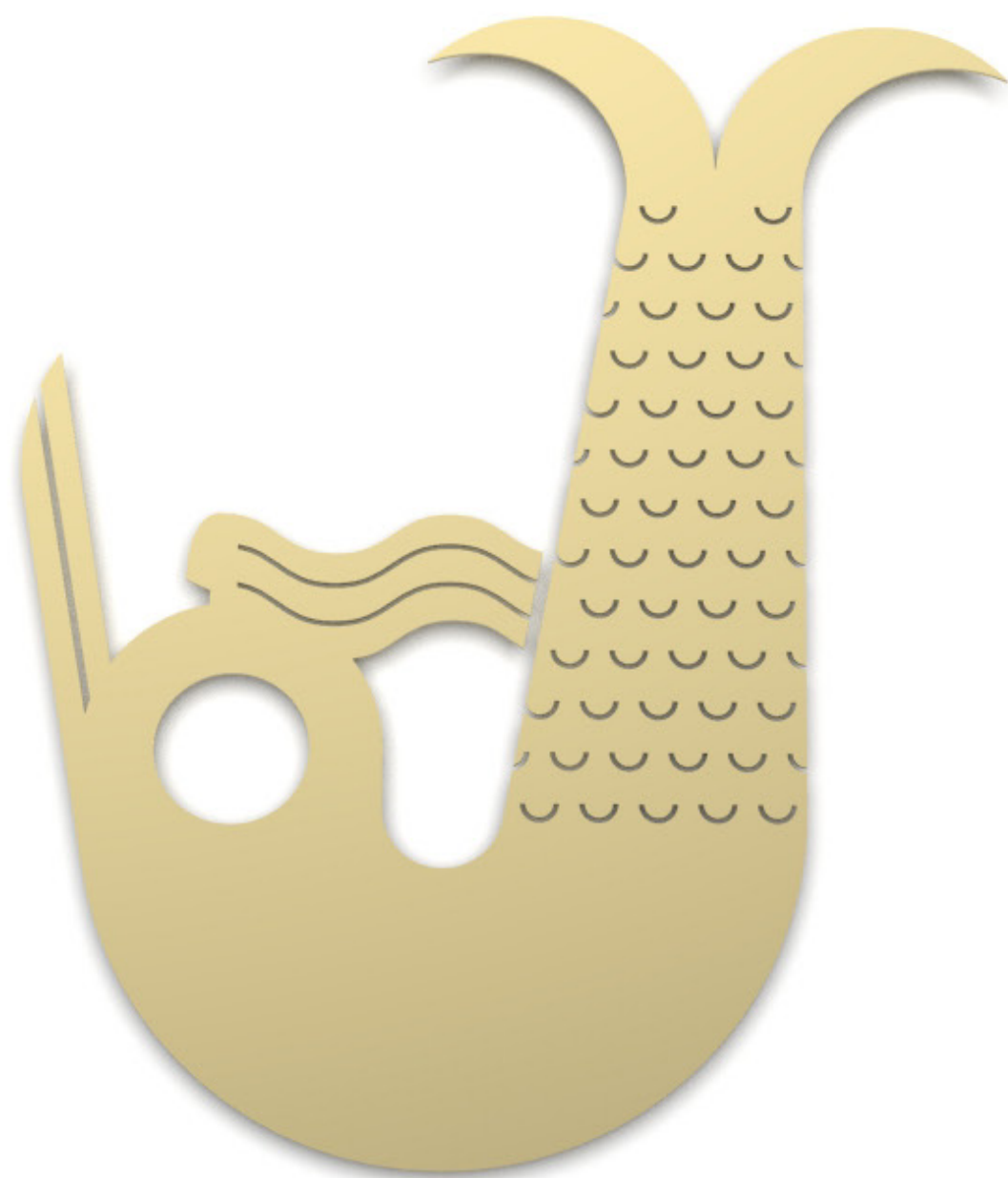
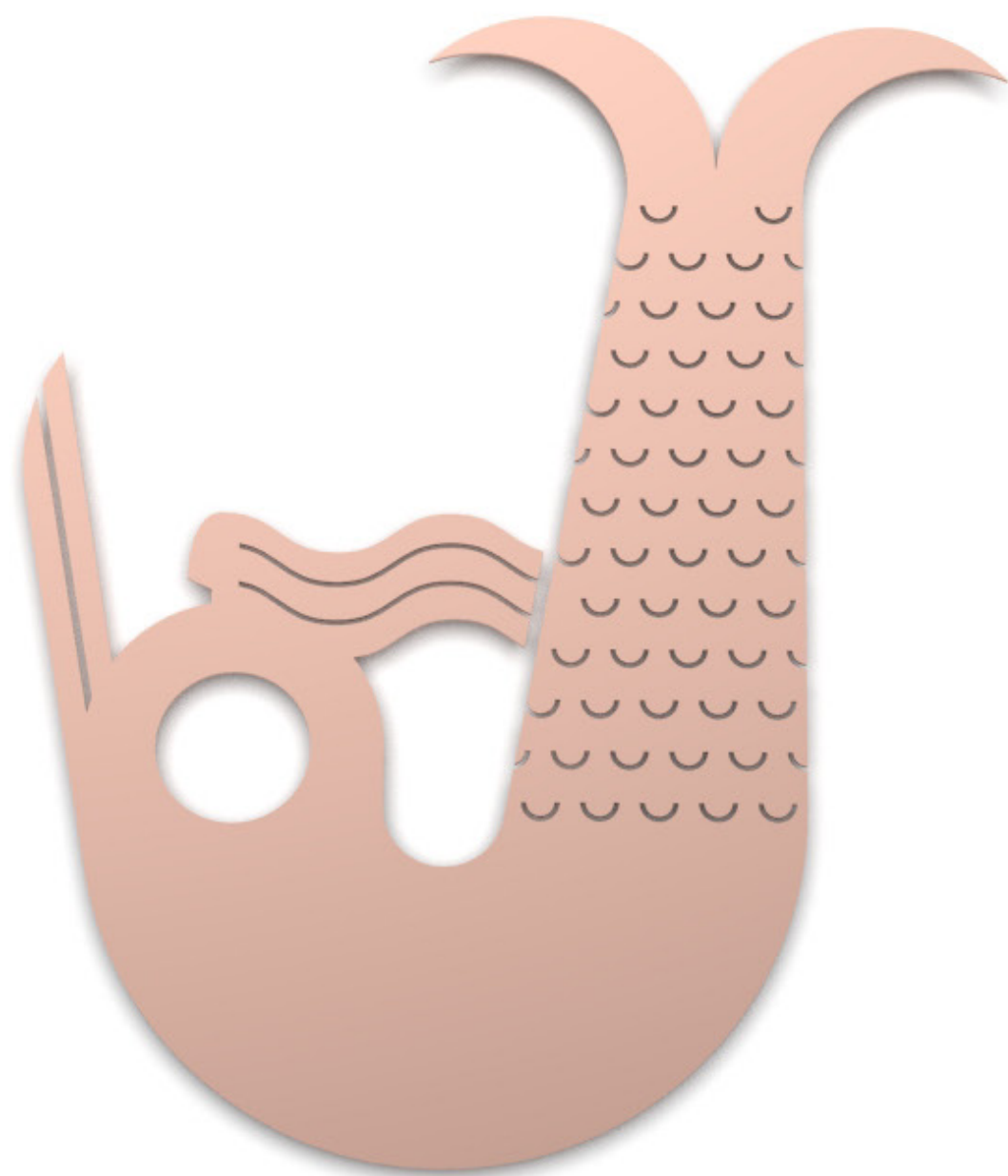
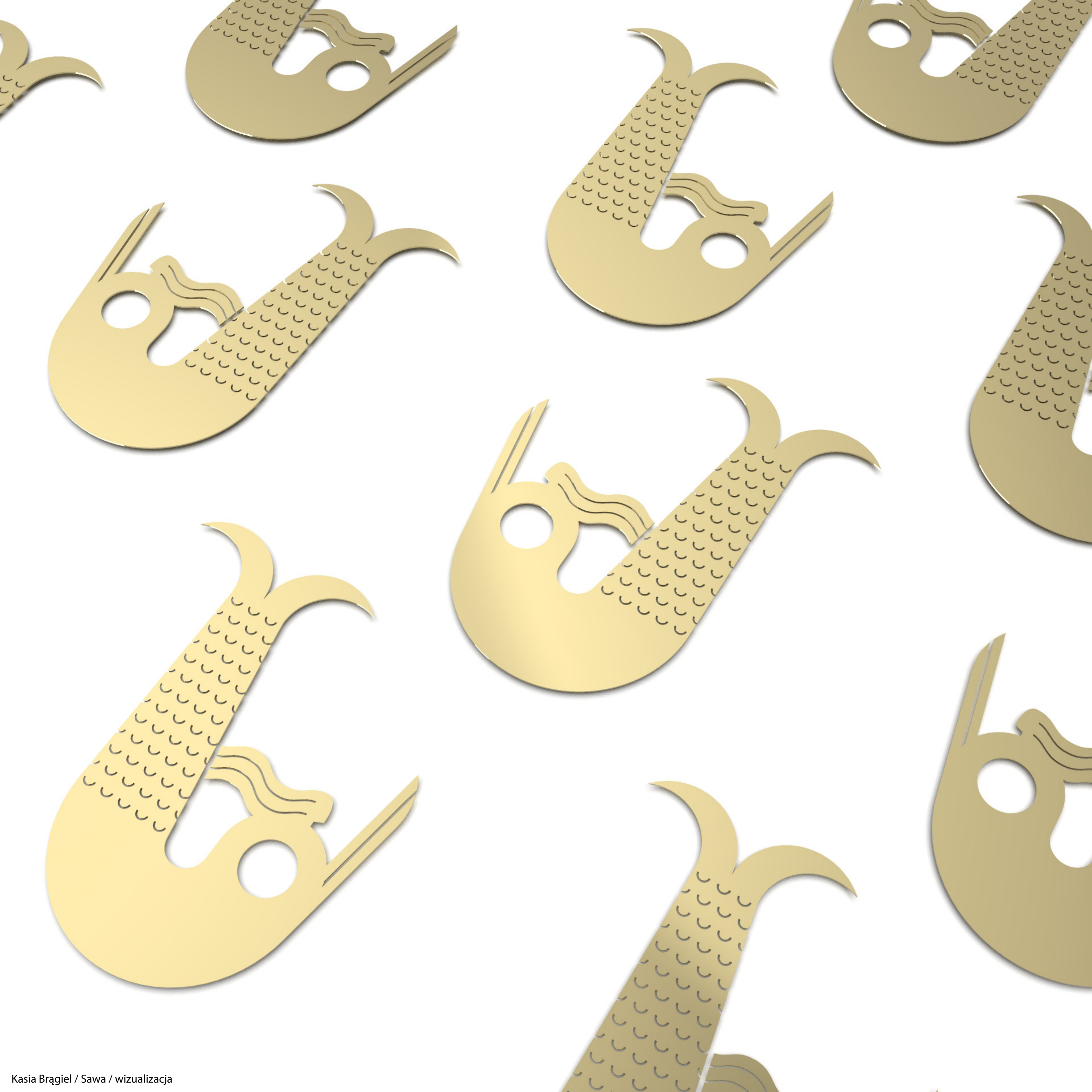










ieżne rozśpiewywanie szkła,
ilem do perfekcji. Bębniłem
eniom. Oskar siadał pod try-
kautom i zielonym jak szpi-
i weteranom, wegetarianom
Cokolwiek zamierzali śpie-
ić: Mój bębenek potrafił to

czycielskim. A czego nie
bijałem głosem. Tak więc
ów przeciwko symetrii try-
mą z dziewięćset trzydzie-
awiałem się w kusiciela.
małem od babki Koljaicz-
stragan na tygodniowym
czterech spódnicach sie-
n głosem polecała na dni
jutkie i gaski, nie za tłu-

rze takiej cieplutkiej cegły
na same...
nica

aruszka

znej...
ny?

Oskar...
wiada:

leapolu, jak wi...

odny, t...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

mi babki, wymieniany st...
zgo Oskar szuka pod spó...
w ślady dziadka Koljaicz...
ienia, stron rodzinnych, os...

szukałem Afryki, być m...
baczyć. Tam spływały rze...
lne wiatry, tam jednak by...

z, ale siedziało się bezpie...
o podnosiły kotwicę, tam k...
ze lubił ciepło, tam diabeł c...

y się w ciuciubabkę; pod spó...
wet gdy paliła się choinka, gdy...
lub obchodziłem dzień Wszystk...

Świętych. Nigdzie muzej nie mogłem spokojniej żyć według ka...
darza niż pod spódnicami mojej babki.

Ale ona na targu w ogóle mnie do siebie nie dopuszczała, a k...
indziej też bardzo rzadko. Przysiadałem koło niej na skrzynce, w

k dalekosieżne rozspiewywanie szkła,
oprowadziłem do perfekcji. Bębniłem
zgromadzeniom. Oskar siadał pod try-
czarnym, skautom i zielonym jak szpi-
Jehowy i weteranom, wegetarianom
onowego. Cokolwiek zamierzali śpie-
się modlić: Mój bębenek potrafił to

ielem niszczycielskim. A czego nie
iem, to zabijałem głosem. Tak więc
dzień kroków przeciwko symetrii try-
talność: zimą z dziewięćset trzydzie-
siódmy zabawiałem się w kusiciela.
nich otrzymałem od babki Koljaicz-
otworzyła stragan na tygodniowym
czterech spódnicach sie-

rze tak
na sieb
nicami
i dobra
tecznej

Oskar: Pod spódnicami szukałem Afryki, być mo-
Neapol wiadomo, trzeba zobaczyć. Tam spływały rzeł
tam był y, tam wiały szczególne wiatry, tam jednak byw
ło też b e, tam szumiał deszcz, ale siedziało się bezpiec
nie, tam bijwały do brzegu albo podnosiły kotwicę, tam ko
Oskara Bóg, który zawsze lubił ciepło, tam diabeł cz
ścił s me aniołki bawiły się w ciuciubabkę; pod spód
ki zawsz , nawet gdy paliła się choinka, gdy sz
kalem wielkanocnych jajek lub obchodziłem dzień Wszystki
Świąt. Nigdzie indziej nie mogłem spokojniej żyć według kal
darza niż pod spódnicami mojej babki.

Ale ona na targu w ogóle mnie do siebie nie dopuszczała, a ki

